

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 58. — W Srodę dnia 9. Marca 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Lutego.

Odpowiedzialny wydawca Gazety francuzkiej, Pan Aubry-Foucault, stanął wczoraj przed tutejszym sądem przysięgłych z powodu artykułu umieszczonego w tém piśmie dn. 5. Lutego pod napisem: *Rojalistowska to prasa ocaliła 1830 roku Europę i Francyę*, w którym Ministerium nie tylko uważa zachęcenie do nienawiści i pogardy rządu, ale także zbrodnią przeciwko bezpieczeństwu państwa, na co, jako na zbrodnię, prawo dziesięcioletnie uwięzienie stanowi. Pan Aubry Foucault oświadczył przecież, że, ponieważ właśnie wtedy żona jego ciężką chorobą złożona była, on w mowie będącego artykułu przed podaniem go do druku wcale nie widział; ani go też głównemu redaktorowi nie doręczono, i że go czcionkarz tylko przez pomyłkę umieścił, za co go także skarcono. Po potwierdzeniu zeznania takowego z strony głównego redaktora i czcionkarza zaniechał Generalny Adwokat tego głównego punktu oskarżenia. Pan Berrier bronił obżałowanego, który na zapytanie Prezesa, czy jeszcze ma co do nadmienienia odpowiedział tylko: M. P. Przysięgli, byłem wśród tego czasu tak nieszcześliwy, żem moję

żone utracił, dzieci moje zanoszą wraz zemną prośbę o względy. Tęto prośbie zawdzięczał Pan Aubry Foucault niezawodnie to, że go Sąd przysięgłych uznał tylko winnym prostego przewinienia, w skutek czego Trybunał skazał go na dwumiesięczne uwięzienie i zapłacenie 4000 franków.

Jeden z najbogatszych ludzi prywatnych w stolicy, Pan Collineau, umarł tu wczoraj przeżywszy 77 lat. Był bezżenny i zostawił, jak głoszą, 20 milionów franków.

Sentinelle des Pyreneés z d. 23. b. m. donosi, że wszyscy zbiegowie Karolistowscy, znajdujący się w Aldudach, otrzymali pozwolenie powrócenia do domów swoich zajętych obecnie przez wojsko Królowej, ale to na przypadek, gdyby do wojska Królowej wstąpić chcieli.

Anglija.

Z Londynu, dnia 26. Lutego.

Podług podania Humego, ma się znajdować w Irlandyi łoż oranżystowskich 1500, a w Anglii 350; a z tych mają pierwsze 150 — 200,000, a ostatnie przeszło 100,000 ludzi do swęj dyspozycji; w różnych nawet czasach miało być na jednem miejscu, zgromadzonych 10, 20, 30, a nawet raz 75,000 oranżystów. Pan Hume zarzucał Ministerium Grejowskiemu, a mianowicie Lordowi Stanlejowi, że oranżystom

w nader uderzający sposób przy wszystkich mianowaniach dopomagali, i twierdził, że w niektórych hrabstwach Irlandzkich od lat 30 żaden katolik na ławie przysięgłych nie zasiadał. Z dowodów Pana Humego przełożonych Izbie niższej pokazuje się, że w Szkocyi loże oranżystowskie przez Pułkownika Fairmana uorganizowane zostały. W piśmie, przesłanem 1833 roku przez tego Pułkownika do Markiza Londonderego, wzywa tego teraz, w czasie, gdzie Gabinet papizmowi i gminowładztwu hołduje, gdzie zbrodnicze i republikańskie zabiegi zwykłym są zdarzeniem, aby na czele związku oranżystowskiego w Northumberlandzie stanął i grożącój burzy zapobiegał, bo jemu ten urząd honorowy przystoi; Lord Longford miał mu powiedzieć, że bracia w Irlandyi są gotowi wypędzić gwałtem wszelką przewagę liberalistów. Markiz Londonderry powiada przecież w swojej odpowiedzi, że już Lordowi Kenyonowi oświadczył, że liberalizm w jego hrabstwie już się zanadto wzmógł, a nawet między robotnikami w kopalniach węgla już się za nado upowszechnił, i że dla tego łatwo się przekonać można o niepomysłnym wyborze zamierzonój tym końcem pory. W innym piśmie ubolewa Pułkownik Fairman, że mąż, jakim jest Xiążę Bucaleugh, pierwszy między posiadzicielami szkockiemii, nie chce się przekonać o tosamości oranżyzmu a systematu Konserwatywów.

Podług wiadomości Nowo-Yorskich z d. 1. Lutego odkryto w stolicy Mexiko dn. 6. Grudnia spisek, zmierzający do zamordowania Santany i jego Ministrów. Spiskowi zamýślali także o złupieniu miasta. Ujęto wielką liczbę osób mających udział w tym spisku. Spisek ten odkryto, nim jeszcze spiskowi zdolałi zamiary swoje urzeczywistnić. General Santana odbył dnia 3. Grudnia przegląd wojska nad 6000 ludzi w Luis Potosi, którzy właśnie do Texasu wyruszyć mieli. Pięciu Generałów, w towarzystwie 2000 ludzi, udało się także na to miejsce przeznaczenia i przybyli dnia 8. Grudnia do Salinosu, leżącogo na 30 mil od Rio Bravo de Norte.

Podług doniesień z Nowego-Orleanu z dn. 11, z. m. krążyła tamże pogłoska, że Santana na czele 11,000 wojska wkroczył do Texasu. Inny list znanego Pułkownika Austina, także z Nowego-Orleanu z dn. 12, z. m. datowany, wspomina także o zbliżaniu się Generała Santany na czele licznego wojska, lecz spodziewano go się dopiero w Lutym w Texasie. Interesują osadników idą tym czasem bardzo pomyślnie. Przez ostatnią klęskę Meksykańczyków pod San Antonio cała prowincya z wojska rządu-

wego oczyszczona została i zgromadzono dla powstańców pożyczkę 200,000 dolarów. Zresztą wypadałoby się spodziewać, że przed przybyciem nowo zaciągnionych wojsk Meksykańskich znaczne jeszcze nadejdą z Stanów Zjednoczonych dowozy pieniędzy, ludzi, broni i żywności, kiedy w przeciwnym razie obawiać się trzeba, aby uniesienie powstańców przemocy jednak nie uległo. Listy z Vera Cruz z d. 28. Grudn, opisują usiłowania rządu dla przytłumienia powstańców w Texas jako bardzo znaczne; sądzą, że 10000 wojska w tym celu łatwo się da zgromadzić; twierdzą oraz, że lubo względem nowój organizacyi i systematu centralizacyi sprzeczne zachodzą zdania, jednak wszystkie prowincye w tém się zgadzają, że powstanie w Texas niezwłocznie przytłumić trzeba i że rząd w tym celu wszędzie pożądaną znajdzie pomoc.

Izba Wyższa przyjęła wniosek Lorda Wynford, aby wyznaczono Kommissyą do rozstrąśnienia przyczyn niedoli wieśniaków. Margrabia Westminster mniemał, iż najlepiej byłoby, gdyby uchylono wszystkie istniejące prawa zbożowe, które zamiast dania opieki wieśniakom, chybiają owszem tego celu, tak, jak w ogólności każde monopolium nie przynosi korzyści. — Margrabia Londonderry zapytał się pierwszego Ministra, czyli chce złożyć Izbie pismo, które Sekretarz stanu spraw zagranicznych przesłał rządowi hiszpańskiemu względem 27 nieszczęśliwych jeńców, wziętych przez wojsko Królowej Krystyny, oraz odpowiedź na to odebraną, i czyli wzbranianie się tego rządu w uwolnieniu owych jeńców wstrzymać wzmiankowanego Sekretarza stanu od dalszego wstawienia się za nimi? Lord Melbourne odpowiedział, iż nie ma nic przeciw złożeniu tych papierów, i mniema, iż zacny jego przyjaciel (Lord Palmerston) zechce dalej wstawiać się za owymi jeńcami, których wreszcie z Santander, gdzie życie ich było w niebezpieczeństwie, sprowadzono do Coruña.

Na posiedzeniu Izby Niższej dn. 20. b. m. Pan Attwood podał petycyą, podpisaną przez 20,000 mieszkańców miasta Birmingham; żądających reformy Izby Wyższej. Pan Dugdale oświadczył się przeciw tój petycyi, twierdząc, iż ją tylko przyjaciele Pana Attwood i dzieci podpisali; na co Pan O'Connell odpowiedział, iż petycye ludu angielskiego nie zasługują na taką pogardę. Pan Scarlett oświadczył, iż ci, którzy domagają się podobnych zmian organizacyjnych, są zdrajcami kraju, i twierdził, że Izba nie może wcale przyjmować takich petycyj, targających się na najważniejszą rękomią swobód publicznych. Mimo tego pety-

cyta złożona została na stole Izby. Następnie Pan Hardy mówił znowu o zatargach między O'Connell'em i Raphael, i w długiej mowie wystawiwszy nieprawność postępowania O'Connella, uczynił nareszcie wniosek, aby wyznaczono oddzielną Kommissyą do roztrząśnienia téj okoliczności. Izba przyjęła ten wniosek i mianowała Kommissyą złożoną z 11 członków. Pan John Campbell otrzymał pozwolenia podania bilu względem reformy władz municypalnych w Irlandyi.

Z Tryestu dnia 19. Lutego (Gaz. Śląska.) — Wiadomości nasze z Skodry nie zawierają w sobie nic ważnego. Pannaowała tam ciągle spokojność; ale ludność chrześcijańska sarkala mocno na różne niedorogodności. Nie mogąc się uskarzać na jawne gwałty widzi przecież, że nowy rząd wszędzie ją poniża, a ludność turecka obchodzi się z nią dumnie i z pogardą. Zdaje się, że rząd tak sobie postępuje dla małego udziału okazanego przez chrześcian w przytlumieniu buntu, a ludność turecka mści się na nich z przeciwnéj przyczyny, t. j. że w buncie żadnego udziału nie mieli. Takito los spotyka zwykle chrześcian w Turcyi. Niebyliby oni zapewne teraz szczęśliwsi, chociażby się dzielnie byli przyłożyli do zwalczenia buntowników. Jawny przykład tego widzieliśmy w Herzegowinie, gdzie Ali Basza, posiadzsy za pomocą chrześcian godność wielkorządzcy, natychmiast jako prawdziwy wystąpił Turek; chrześcianami gardzi, corocznie z nimi surowiej się obchodzi i nawet niesprawiedliwych względem nich dopuszcza się czynów.

Rozmaite wiadomości.

Anegdota o Potemkinie. Xiężna Dołhoruki należała do liczby kobiet, które doświadczyły największych dowodów miłości. Sławny Potemkin, który utrzymywał, iż wyraz *niepodobna* powinien być z języka wygnany, kochał ją namiętnie i przepych okazały, z jakim w swojej występował miłością; przewyższał wszystko, cokolwiek czytaliśmy kiedy z „Tysiaca nocy i jednej.“ Kiedy Carowa po odbytej podróży swojej do Krymu r. 1791. do Petersburga powróciła, został się Potemkin przy armii, dokąd wiele żon generalskich się zjechało. Przy téj sposobności poznał on między niemi xiężną Dołhoruki. Miała ona imię także Katarzyna; xiążę w dniu jej patronki bankiet wyprawił, niby na obchodzenie imienin Gesarzewój. Przy stole xiężna

siedziała obok niego; Na wety przyniesiono czary kryształowe pełne diamentów, które damom pełnemi rozdawano łyżkami; Królowa balu zdawała się zwracać zdziwioną uwagę na ten przepych, a Potemkin rzekł do niej: „Nie dziw się xiężno, bo na cześć twoję obchodzimy tę uroczystość.“ Każde życzenie, najdrobniejszy kaprys téj ubóstwionéj kobiety, wykonywany był przez niego z uprzedzającą gotowością. Dowiedziawszy się, że xiężnie niestaje balowych trzewików, które zwykle sprowadzała z Paryża, posłał natychmiast umyślnego gońca, który dniem i nocą pędząc uskutečnił jej żądanie. Cały Petersburg wiedział, iż Potemkin, aby mógł wyprawić widowisko, które kochanka jego życzyła sobie widzieć, kazał wcześniej zdobywać Oczaków szturmem, niż było w planie, a co za sobą ogromne w ludziach pociągnęło straty. (R. L.)

Znana śpiewaczka Paryskiej włoskiej opery, Panna Julia Grisi, jest od niejakiego czasu celem prześladowań jakiegoś zapamiętałego kochanka, który właśnie przed kilku dniami publicznie na scenie oświadczył się jej w wyrazach najbardziej namiętnych. Po aresztowaniu go z powodu téj nieprzyzwoitości, znaleziono przy nim ukrytą w lasce szpadę i dwa nabite pistolety. Panna Grisi tak została tem przerażoną, iż oświadczyła dyrektorowi że, dla usunienia się od jego dalszych prześladowań, zmuszoną będzie oddalić się z Paryża. Dyrektor teatru, dla zatrzymania tak ważnej śpiewaczki, zwrócił się do władzy policyjnej. Lecz prefekt policyi oświadczył iż w téj mierze nic więcéj nie może dla niego uczynić jak upoważnić Pannę Grisi do noszenia zawsze przy sobie nabitego pistoletu, i zabicia nieszczęśliwego kochanka za najmniejszym nieprzyjacielskim krokiem z jego strony. Skutkiem tego szczególnego wyroku, Panna Grisi w rzeczy samej chodzi teraz z nabitym pistoletem.



Amerykańska metoda pisania.

Ponieważ powiększające się co dzień zaufanie ku mnie Wysokiej Szlachty i Szanownej Publiczności objawia się w udziale jej w braniu odemnie lekcyi, tudzież w innych, pochlebnych dla mnie znakach (za co najczulsze dzięki składam), przeto gotową jestem otworzyć jeden jeszcze kurs, który się z dniem 9.

m. b. zacznie, i przedłużyć pobyt mój w Poznaniu do dnia 15. przyszłego miesiąca. Upraszam tedy wszystkie osoby, któreby sobie życzyły brać odemnie lekcye, aby się jak najwcześniej do mnie zgłosić raczyły, albowiem tylko do wzmiankowanego dnia pobyt mój w Poznaniu przedłużyć mogę.

Korzyści praktyczne, w całym życiu użyteczne, wynikające z mojej metody uczenia pisać, (za pomocą której w 20. godzinach można nauczyć się pisać i najgorszy, drżący charakter, w piękny i łatwy zamienić) upoważniają mię do nadziei, że Publiczność i na ten kurs ostatni licznie uczęszczać raczy.

Niżej załączone świadectwa JW. Grolmana, Generała Porucznika i dowodzącego Generała; Wgo Naumanna, Nadburmistrza, i przełożonych tutejszej izraelskiej korporacyi, jakoteż nakoniec rękopisma tutejszych uczniów moich, które każdego czasu oglądać można, przekonają zapewne dostatecznie, jak mam nadzieję, o skuteczności i prawdziwości metody mojej uczenia pisać.

E. Jaffé, z domu Argé,
Król. Pruska approbowana nauczycielka metody amerykańskiej pisania,
przy ulicy Wilhelmowskiej pod Nr. 173.
(w domu Prezydum naczelnego.)

Na żądanie Pani E. Jaffé, z domu Argé, Król. Pruskiej approbowanej nauczycielki tak nazwanej amerykańskiej metody pisania, zaświadczam niniejszemu, iż ona wiele osób z tutejszej załogi, nieumiejących prawie pisać, w przeciągu bardzo krótkiego czasu, pisać czytelnie i pięknie nauczyła. Gdy mi próby ich pisma przełożone zostały i gdy się przekonałem o prędkim skutku jęj metody nauczania, nie waham się bynajmniej na metodę tę pisania zwrócić uwagę Publiczności i złożyć niniejszemu świadectwo jęj skuteczności.

Poznań, dnia 1. Marca 1836.
Generał Porucznik i kommanderujący General 5tym korpusem,
v. Grolman.

„Pani byłaś łaskawa uczyć bezpłatnie pisać czterech uczniów z tutejszego miejskiego domu sierot. Metoda jęj uczenia okazała się, jak doświadczenie na tych chłopcach pokazało, wyborną; nie wahamy się przeto zaświadczyć to niniejszemu, a zarazem załączyć podziękowanie nasze za jęj bezinteresowną fatywę.”

Poznań, dnia 5. Marca 1836.
M a g i s t r a t,
N a u m a n n.

Zaświadczenie i Podziękowanie.
Pani Jaffé, z domu Argé, Król. Pruska approbowana nauczycielka amerykańskiej metody pisania, wyuczyła pisać 4ch chłopców z tutejszej korporacyi izraelskiej, mających od 13—15 lat wieku, w kursie 20godzinnym, do tego stopnia, iż uczniowie ci (jak się to okazało z przełożonych nam rękopismów tych chłopców, przed braniem lekcyi u Pani Jaffé i po ich braniu) charakter swój zły, niewyraźny, a częścią też nieczytelny i niekształtny, dziwnym prawdziwie sposobem zamienili w charakter piękny, wyraźny i łatwy.

Z największym zadowoleniem naszym uznając publicznie wybornosć, skuteczność i użyteczność niewątpliwą tej nadzwyczajnej metody pisania Pani Jaffé, składamy jęj przylotem najczulsze dzięki nasze za udzieloną bezpłatnie naukę czterem wyżej wspomnianym chłopcom.

Poznań, dnia 1. Marca 1836.
Przełożeni izraelskiej korporacyi.
M o s i n o.

A U K C Y A.
Dnia 21. m. b. przed południem od godziny 12tej i po południu od godziny 2giej sprzedawać będą drogą publicznej licytacji w kamienicy pod liczbą 235 na Wilhelmowskiej ulicy z pozostałości W. Mühlbach Radczyni regencyjnej, różne meble z mahoniowego i brzoźowego drzewa, sprzęty kuchenne i gospodarcze, jako też bardzo dobrze zachowany powóz, którego przedaż między 11. i 12. godziną nastąpi.

Poznań, dnia 8. Marca 1836.
Castner, Kommissarz aukcyjny.

Ceny zboża w Berlinie.
Dnia 3. Marca 1836.

	Tal.	šgr.	fen.	Tal.	šgr.	fen.
Łademi	23	9	11	22	6	
Pszenica	23	6	3	21	3	
Zyto	27	6		26	3	
Jęczmień wielki	—	—	—	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	—	—	—
Owies	—	—	—	—	—	—
Groch	—	—	—	—	—	—
Woda	—	—	—	—	—	—
Pszenica (biała)	26	3	1	25	—	
Zyto	27	6	1	26	3	
Jęczmień wielki	—	—	—	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	—	—	—
Owies	—	—	—	—	—	—
Kopa słomy	6	—	—	5	—	
Cetnar siana	10	—	—	20	—	